Nr. 52. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, sobota 4 marca 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa oll. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 180 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Pasek na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 proc. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 26

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przyjęcie delegacji Ziemi wileńskiej w Warszawie.

Polska a bliski wschód.

W Warszawie dokonywa się ostateczny akt złączenia ziemi wileńskiej z państwowością polską, akt wielkiego znaczenia historycznego, nie dającego się umniejszyć odmiennością poglądów na formę tego zjednoczenia. Sądzimy bowiem, że sam fakt położenia kresu walkom, wątpliwościom i intrygom, które oplątać chciały Wilno; że to połączenie dokonane zostało nie przemocą, ale jako wyraz woli ogromnej większości mieszkańców tego kraju, że wreszcie dobiegać się zdaje kresu zbieranie ziem ciążących ku Polsce, to wszystko czyni akt wileński potwierdzany dziś w Warszawie, aktem wielkiej wagi.

Cokolwiek czynniki zewnętrzne, bezpośrednio lub pośrednio interesowane czynić będą, aby prawomocność tego aktu obalić, lub przynajmniej podważyć, będzie to próbą sfałszowania woli ludności, próbą gwałtu. Załatwienie jednak sprawy Wilna ma pewne, zbyt wyraźne znamiona, których przemilczeć i zapoznawać nie wolno.

W Polsce zwykło się wiele mówić o naszej misyi cywilizacyjnej na bliskim wschodzie, o sile przyciągającej Polski wobec narodów, które na pograniczu wschodnim między Polską i Rosyą szukać muszą oparcia dla swych niepodległościowych aspiracyi. Stworzenie federacyi wolnych narodów, któraby była dostatecznie trwałą zaporą przed ekspanzyą kolosa rosyjskiego, oto dalekowzroczny program żywiołów prawdziwie demokratycznych w Polsce.

Życie jednak wykazało, że ta demokracya przeceniała swoje siły w własnym kraju, że ideologia odstręczającej szlachetczyzny jest w Polsce zbyt silną, aby o jakiejś misyi, o współdziałaniu z kresowymi ludami wogóle mogła być mowa.

Ludy wschodnich kresów w demokracyę Polski nie wierzą, a wstecznictwa jej panicznie się boją.

Któż to są te ludy nie rosyjskie u wschodnich naszych granic, jeśli nie narody chłopskie, które z polskością złączyły wspomnienie niewoli chłopskiej i pańszczyzny. Kimże jest Ukrainiec, Białorusin, czy Litwin, jeśli nie poddany polskiego magnata, który polskość identyfikował z rzemieniem ekonoma. Cóż więc dziwnego, że nie uwierzył on zapewnieniom demokracyi polskiej, gdy tradycya przekazała mu jedynie wspomnienie bata pańszczyźnianego, z pod którego uwolnił go ukaz carski, a dziś nadzieje uzyskania ziemi niosą wszyscy inni niż z Polski oczekiwać może jedynie obciążonej nadużyciami i bezprawiem administracyi. Co bowiem pod tym względem dzieje się na całem pograniczu wschodniem, potwierdza jego upiorne wspomnienie.

Dlatego nie mogło przyjść do porozumienia z Litwą kowieńską w sprawie Wileńszczyzny, dlatego musiały runąć wielkie, idealizmem przepojone plany, bo w ślad za nimi szła twarda odpychająca rzeczywistość. I ludzi się każdy, ktokolwiek sądzi, że odrębnością formy ustrojowej potrafi zmienić dzisiejszy wrogi nastrój niepolskiej ludności kresowej, jeżeli nie potrafi przepoić całego życia prawdziwą wolnością i demokracyą.

Posiadamy wprawdzie konstytucyę, pełną wielkich i szczytnych zasad, ale jeszcze niejedna ciężka walka będzie musiała być stoczona, aby konstytucya ta stała się treścią życia publicznego, aby między słowem a rzeczywistością nie było bezmiernej przepaści. A nie wedle prawa pisanego, ale istotnego stanu rzeczy sądzić nas każdy będzie.

Nie da się zaprzeczyć, że reakcya polska ma wiele powodów do tryumfów, bo pogrzebaną została federacyjna koncepcya litewska, jak runęła ukraińska, ale radość to wątpliwej wartości, gdyż wyrosła na lęku i nienawiści tych, z którymi nie dzielić, ale złączyć się należało.

Reakcya polska jest postrachem dla przylegającego wschodu, ona w Polsce rządzi.

O prawo listy państwowej przy wyborach.

LUDOWCY GŁOSUJĄ Z ENDEKAMI.

WARSZAWA, 2. III. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej rozważano sprawę list państwowych. Ks. Lutosławski postawił wniosek, aby prawo wystawiania listy państwowej miały tylko te stronnictwa, które otrzymały mandaty przynajmniej w 15 okręgach. Przeciw temu wystąpił pos. tow. Niedziałkowski i Lieberman, pp. Fichna, Starowiejski, oraz reprezentant „Wyzwolenia". Wobec tej opozycyi Lutosławski zmienił wniosek w ten sposób, aby prawo stawiania listy państwowej miały te stronnictwa, które otrzymają mandaty przynajmniej w 10 okręgach. Po gorącej dyskusyi odbyło się głosowanie nad wnioskiem Lutosławskiego i wnioskiem tow. Niedziałkowskiego, domagającym się prawa listy państwowej dla tych stronnictw, które otrzymają mandaty w 3 okręgach.

Oba wnioski otrzymały po 15 głosów, gdyż ludowcy głosowali razem z endekami, wobec czego przewodniczący Rataj dyrymował na korzyść wniosku Lutosławskiego, który przeszedł większością 1 głosu.

Delegacya Sejmu wileńskiego w Warszawie.

PPS. za przyjęciem delegacyi w skład Sejmu polskiego.

WARSZAWA, 2. marca. (Tel. wł.) Pociąg wiozący delegacyę sejmową złożoną z 20 członków, przybył dziś o godz. 10'15 rano do Warszawy. Na dworcu oczekiwali przedstawiciele rządu i posłowie. Po przywitaniu delegacya udała się do prezydyum Rady ministrów, gdzie ją przyjął Ponikowski. Po śniadaniu została delegacya rozmieszczona w przygotowanych kwaterach.

W godzinach popołudniowych odbyła się konferencya delegacyi z przedstawicielami rządu polskiego na tle mającej zapaść w sobotę uchwały. W kuluarach krąży pogłoska, że odnośnie do statutu dla ziemi wileńskiej panują między delegacyą a rządem pewne dysonanse.

Przypuszczają jednak, że dysonanse te zostaną dziś jeszcze wyrównane.

O godz. 9. wieczorem u prezydenta Rady min. rozpoczęło się uroczyste przyjęcie delegacyi. Akt przyłączenia ziemi wileńskiej do Polski zostanie ułożony.

Jak się dowiadujemy, klub P. P. S. będzie w sobotę głosował za projektem rządowym to jest,

za przyjęciem delegacyi w skład sejmu warszawskiego.

Plenarne posiedzenie Sejmu w sprawie wileńskiej.

WARSZAWA, 2. III. (Pat.). W sobotę dnia 4 marca o godz. 4 po południu odbędzie się plenarne posiedzenie sejmu w sprawie Wileńszczyzny. Na posiedzeniu tem sejm przyjmie do wiadomości uchwałę sejmu wileńskiego w sprawie złączenia się Wileńszczyzny z Rzpltą, a następnie zajmie się sprawą zaliczenia członków sejmu wileńskiego w poczet Sejmu Rzpltej Polskiej. Po powzięciu uchwał marszałek zaprosi do sali sejmowej posłów wileńskich i wygłosi powitalne przemówienie. Przemawiać także będzie prezydent ministrów Ponikowski. Sala oraz kuluary sejmowe będą przybrane kwieciem. Po posiedzeniu zebrani ruszą pochodem do katedry, gdzie odbędzie się uroczyste nabożeństwo i Te Deum. Do pochodu przyłączą się przedstawiciele organizacyi społecznych. O godz. 9 wieczorem odbędzie się w pałacu namiestnikowskim raut. W niedzielę 5 marca odbędzie się staraniem miasta w Wielkim Teatrze galowe przedstawienie.

LODY NA WIŚLE RUSZYŁY.

WARSZAWA, 2. marca. (Pat.) Wczoraj o godzinie 9-tej wieczorem na Wiśle na całej szerokości pod Warszawą ruszyły lody. Poziom wody podniósł się znacznie, wylewu jednak nie ma. Władze zarządziły różne środki. Pod Bielanami saperzy wysadzili dynamitem gromadzące się lody. Tym razem Wisła pozostawała pod lodem 36 dni, poprzednio zaś 9 dni.

Przed ustąpieniem L. George'a.

KRYZYS PARLAMENTARNY I RZĄDOWY.

PARYŻ, 2. III. (Pat.). Havas. Dziś odbędzie się zebranie kierownictwa partyi konserwatywnej. Skrajni członkowie partyi konserwatywnej są zdania, że sytuacya obecna daje L. George'owi oraz zwolennikom jego partyi liberalnej wpływ przemożny, nieusprawiedliwiony ilością stronników premiera w parlamencie.

LONDYN, 2. III. (Pat.). Z kół politycznych donoszą, że przywódcy stronnictw opozycyjnych z trudem tylko mogą skłonić członków swoich klubów do dalszego współudziału w pracach parlamentu. Opozycya obecnie rozpocznie poważny atak na L. George'a. „Daily Telegr.“ donosi, że L. George jest bardzo niezadowolony z obecnego położenia parlamentarnego. Sądzi on, że nie otrzymuje takiego poparcia, do jakiego ma prawo jako głowa rządu i że wpływ jego w Izbie gmin jest poważnie osłabiony. Intrygi przeciwko jego osobie i usiłowania rozbicia koalicyi stawjają L. George'a w trudne położenie. „Daily Telegr.“ dodaje: Przesilenie, które przygotowywało się już od kilku tygodni, doszło do szczytu. Dalsze trwanie takich stosunków musi sprawić, że ustąpienie L. George'a będzie nieuniknione. L. George jest duszą koalicyi rządowej, a jego ustąpienie byłoby zarazem końcem tej koalicyi.

—•—

Pełne porozumienie francusko-rosyjskie?

BERLIN. 2. marca. (A. W.) Pisma niemieckie na podstawie informacyi w politycznych kołach Berlina twierdzą w dalszym ciągu, że między Rosyą a Francyą doszło do kompletnego zbliżenia. Narady francusko-rosyjskie toczą się w Rewlu. Sowiety udzieliły Francyi wielkich koncesyi gospodarczych w okręgu dońskim i na Kaukazie. Za to miały sowiety zażądać wstrzymania Polaków (!) i Rumunów od ataku na Rosyę.

Demonstracya bezrobotn. w Warszawie

WARSZAWA. 2. marca. (Tel. wł.) Dziś rano przed państwowem biurem pośrednictwa pracy **zebrał się tłum bezrobotnych.** Jak podaje „Przegląd Wieczorny“ znalazł się przygodny mowca, który zaproponował uchwalenie rezolucyi, z żądaniem, aby ci, którzy pracują **opodatkowali się na rzecz bezrobotnych.** Po uchwaleniu tej rezolucyi udał się pochód ul. Mazowiecka, ku placowi Saskiemu. Część tłumu, która zdołała dostać się na Krakowskie Przedmieście, została przez policyę rozpędzona.

—•••—

POSTULATY URZĘDNIKÓW MINISTERSTWA SPR. ZAGR.

WARSZAWA, 2. III. (tel. wł.). Na ogólnem zebraniu urzędników min. spraw zagranicznych wybrano zarząd Koła, który udał się do ministra spraw wewn. z przedstawieniem opłakanych stosunków materyalnych urzędników. Według zdania zarządu konieczne jest podwyższenie poborów ze względu na sprawność aparatu urzędniczego. Minister oświadczył, że przedłoży sprawę na radzie ministrów.

—•••—

HOLANDYA PRZECIW POMOCY DLA GŁODNYCH W ROSYI.

HAGA, 2. III. (Pat.). Izba odrzuciła wnioski socyalistów i komunistów w sprawie kredytu dla głodujących w Rosyi w wysokości 11 milionów guldenów.

—•••—

REGULARNY HANDEL W ROSYI.

HANNOWER, 2. III. (Pat.). Radio. Nowo założona Izba handlowa w Petersburgu, pierwsza od czasu istnienia sowietów, zawiadamia o wznowieniu zupełnie regularnego handlu w Rosyi. Wszelkie ograniczenia dotychczasowe zostaną zniesione. Towary importowane będą sprzedawane z wolnej ręki jak również wytwory rosyjskie.

Sowiety uznają Galicyę wschodn. za terytoryum polskie.

Berlińska Telegraphen - Union donosi, że prezydent Rady komisarzy ludowych **Rakowski** udzielił wywiadu jej przedstawicielowi Rauscherowi na temat różnych aktualnych spraw politycznych. Między innemi zapytał Rauscher prezydenta o kwestyę **Galicyi Wschodniej** — czy mianowicie Ukraina polską okupacyę Galicyi Wschodniej, przecinającą komunikacyę między Ukrainą a Czechosłowacyą, uważa za definitywną, czy też trzyma się pierwszych traktatów pokojowych, które Galicyę Wschodnią pozostawiają poza Polską?

Odpowiedź Rakowskiego brzmiała:

W sprawie Galicyi Wschodniej nie mieli my dotychczas żadnego bezpośredniego porozumienia z Polską. Traktat ryski jednak, który ważnym jest także dla Ukrainy sowieckiej, **zobowiązuje nas do uważania Galicyi Wschodniej jako terytoryum polskie.** Chcemy utrzymać dobre stosunki ekonomiczne i polityczne z Polską i traktujemy kwestyę wschodnio - galicyjską na razie jako taką, która obchodzi ludność galicyjską samą. Pod rządami sowietów Galicya nigdy z Ukrainą połączona nie była. Sprawy granicy z Czechosłowacyą nie możemy zatem już dzisiaj traktować wyłącznie z punktu widzenia gospodarczej dogodności. Układ polsko - czechosłowacki zapewnia zresztą czeskiemu handlowi tranzytowemu dostateczne ułatwienia tak, że potrzeba wspólnej granicy między nami a Czechosłowacyą nie będzie wówczas aktualną, gdy i my, jak mamy nadzieję, dojdziemy z Polską do podobnych umów gospodarczych, które ułatwią tranzyt i z naszej strony.

—•••—

Z KOMISYI SEJMOWYCH.

WARSZAWA, 2. III. (Pat.). Komisya **wojskowa** uchwaliła na wniosek p. Skarbka wezwać rząd, aby w przeciągu dni 8 przedłożył sejmowi ustawę emerytalną dla wojskowych.

Komisya **skarbowo-budżetowa** przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o monopolu tytoniowym wedle referatu p. Kędziora.

Komisya **prawnicza** rozpatrywała sprawę ochrony lokatorów i postanowiła, że w przyszłości wysokość komornego ustalać mają komisye lokalne, obecnie zaś na przejściowy czas 6-miesięczny mają być oznaczane podwyżki komornego w drodze ustawy sejmowej, z uwzględnieniem art. 5. w oświadczeniach dodatkowych.

—•••—

UPTON SINCLAIR 20

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Zabrano im odzież, dano im stare spodnie i koszule, z których spłowiałego błękitu wyglądała jeszcze nędza i ból tych, którzy poprzednio nosili je na sobie.

Przez drzwi stalowe i ciemne stalowe korytarze dostali się do „tanku“. „Tank“ jest to jedno z piąter tej wysokiej skrzyni. Po każdej stronie znajdowało się około dwanaście zakratowanych cel, z których każda miała cztery prycze; można było więc w jednym tanku stłoczyć dziewięćdziesięciu sześciu ludzi. Zdarzało się to jednak tylko w poniedziałek rano, gdy spędzono tu wszystkich pijanych krzykaczy, przed przesłuchaniem.

Po kilku minutach leżenia na pryczy lub oparłszy się o ścianę tanku, odczuwał wnet każdy przykre ukłucia. Zaczynało się drapanie i czochranie całego ciała, a sąsiad przyglądał się temu, krzywiąc twarz do uśmiechu.

— Pszczółki, bratku — mówi z zadowoleniem i radzi zdjąć surdut i oddać się tak ulubionemu polowaniu. Dżym przypomniał sobie, że jeden z mowców nazwał raz miejskie więzienie „Leeswilską rozpłodnią wszy“. Wówczas uważał to za dobry dowcip, dziś rzecz ta inaczej mu się przedstawiała.

Być w sali sądowej bohaterem i męczennikiem, było rzeczą piękną i podniosłą. Lecz teraz Dżym odkrył, jak już niejeden przed nim, że być męczennikiem, nie należało wcale do przyjemności.

Tu nie było bohaterstwa ani podniecającego śpiewu. Jeżeli ktoś próbował nucić coś, zabierano go z celi i wrzucano do zimnej nory zwanej „chłodnią“. Cela nie miała światła, nie można więc było czytać. Widocznie, że władze Leesvilskie tolerowały tylko „polowanie na pszczółki“, palenie tytoniu i zawieranie znajomości z młodymi, zajmującymi przestępcami, ażeby, po opuszczeniu więzienia można było wybrać między zawodem bandyty ulicznego, rozbijacza kas, fałszerza, lub włamywacza.

Dżym Higgins co prawda wniósł do więzienia inną atmosferę. Mógł on robotę swoją pełnić tak samo w więzieniu jak gdzie indziej. Abstrahując od robactwa i dyety składającej się z chleba, wodnistej kawy i tłustej cuchnącej zupy, oraz troski o swoją bezradną, opuszczoną rodzinę, Dżym czuł się zupełnie szczęśliwym; zaprzyjaźnił się z kieszonkowcami i włóczęgami, którym wykładał rewolucyjną filozofię. Człowiek, gdyby sam na własną rękę chciał usunąć niesprawiedliwość społeczną, nie daleko by zaszedł.

Tylko, gdy czuje się członkiem jakiejś klasy, gdy występuje jako klasa, może liczyć na skutek. Odkryło to kilku robotników i chcieli pouczyć o tem swych towarzyszy. Wnieśli tę radosną nowinę nawet do więzienia, ukazywali wizyę nowego, sprawiedliwego i dobrego świata, kooperatywne zbiorowe państwo Proletarjatu, w którem każdy będzie miał prawo do swych wytworów i nikt nie będzie wyzyskiwał swego bliźniego.

XXII.

Upłynęło trzy dni; popołudniu czwartego dnia zawołano Dżyma do pokoju przeznaczonego do odwiedzin. Odgadł kto chce go widzieć i z sercem bijącem zeszedł na dół. Przez drucianą siatkę ujrzał Lizę, z zaciśniętemi trwożnie rękami, z twarzą zalaną łzami. Biedną Lizę, z trojgiem drobnych dziatek, z swoim prostym, powszednim, nierewolucyjnym rozumem, dla której więzienie było hańbą i wstydem, nie probierzem męskości i znamieniem honorowem! Dżym czuł, że mu się gardło ściska, byłby najchętniej porwał tą przeklętą drucianą siatkę i przycisnął do serca tę miłą, pełną macierzyńskich uczuć istotę.

Lecz teraz mógł tylko uśmiechać się trochę sztucznie. Naturalnie dobrze mu jest, za nic na świecie nie oddałby tego doświadczenia. Nawrócił na socyalizm „jednookiego Mika“ a Pete Curley, zręczny złodziej sklepowy, przyrzekł mu, że przeczyta broszurę: „Dlaczego wojna?“.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Charakterystycznem znamieniem złego stanu gospodarki miejskiej był wniosek nagły sekcyi finansowej, mający na celu

WPROWADZENIE OSZCZĘDNOSCI W ADMINISTRACYI MIEJSKIEJ.

We wniosku tym, referowanym przez r. Felsztyna, domaga się sekcya finansowa (II.), by powołać komisyę reformy administracyi miejskiej, celem zaprowadzenia oszczędności, które by przyczyniły się do zrównoważenia budżetu. Komisya miałaby możność wglądu we wszystkie działy administracyi gminnej.

Oczywiście wniosek ten uchwalono, bo przecie nie pora na rozrzutność, ale sprawozdawca ośmiela się skromnie dorzucić, że oszczędności te nawet po redukcyi personalu (który się znajdzie na bruku), po zwinięciu niektórych biur, nie będą tak wielkie, by miasto z toni wybawiły. Tu trzeba przedsiębiorstw wielkich, któreby miastu dochodu przyczyniły, ale — jak tego nieraz byliśmy świadkami — wszelkie inicyatywy rozbijają się o brak zrozumienia naszych, zwłaszcza prawicowych ojców miasta, którzy nie są „ryzykantami“.

Komisya, wybrana z grona radnych, ma do dwóch miesięcy przedłożyć szczegółowe wnioski.

R. Chajes domagał się we wniosku nagłym ponowienia starań ze strony prezydyum o utworzenie konsulatu rumuńskiego we Lwowie.

A potem przyszły sprawy porządku dziennego. Kilka było drobnych, interesujących mały krąg ludzi; większe zainteresowanie obudziły dwie sprawy cmentarne.

Mianowicie po referacie r. Obmińskiego uchwalono, że na wszystkie grobowce wydaje pozwolenie magistrat, po przedłożeniu planu, zrobionego przez architektę. Na zwykłe pomniki i krzyże nie potrzeba pozwolenia Magistratu.

Sprawę uporządkowania cmentarza powstańców z r. 1831 referował red. Laskownicki. — Uchwalono objęcie przez miasto w stałą opiekę tego cmentarza i przeprowadzenie najpilniejszych naprawek kosztem 75.000 mk.

I to wszystko.

Posiedzenie, któremu kolejno przewodniczyli tow. prez. Obirek i prof. Chlamtacz, skończyło się bardzo wcześnie.

Rozbudowa sieci telefonicznej w Polsce.

WARSZAWA 1. marca. Przed kilku dniami podpisany został przez przedstawiciela min. skarbu i dyrektora szwedzkiego tow. telefonów „Cedergren“ protokół, dotyczący kontraktu Polskiej Spółki Akc. Telefonów. Układy dały wynik następujący:

Tow. „Cedergren“ wnosi jako swój udział do nowej spółki sieć telefonów warszawskich, (której wartość oceniona była przez stronę szwedzką na 22 milj. koron szwedzkich) ocenioną na 15 milj. koron szwedzkich. Skarb Rzp. wnosi jako swój udział istniejące linie telefoniczne ocenione na 8 milj. fran. franc. Tow. „Cedergren“ obowiązuje się nadto wnieść 8 milj. fran. franc. gotówką na cele natychmiastowe rozpocząć się i w ciągu lat 5 zakończyć się mającej rozbudowy sieci telefonicznej w Polsce. Kontrakt opiewa na lat 25 lecz rządowi przysługuje prawo rychlejszego zakupu całej sieci.

„Cedergren“ uczestniczy w trzech siódmych, skarb polski w trzech siódmych kapitału, zaś jedna siódma będzie oddana na sprzedaż. Akcye będą emitowane w biletach 1000 frankowych.

Sojusz małej ententy z Francyą?

W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że między Poincarem a Beneszem został zawarty układ, mający na celu ochronę traktatów pokojowych. Według niego mała ententa ma przyjść z pomocą Francyi na wypadek wojny, jak również Francya ma udzielić zbrojnego poparcia, gdyby mała ententa została napadniętą przez któregoś z sąsiadów.

W kołach politycznych utrzymują ponadto, że na podstawie porozumienia między ministrem rumuńskim Tarvianu a min. serbskim Pasiczem od Rady Najwyższej ma się zażądać, aby w przyszłości żadna kwestya dotycząca Czechosłowacyi, Rumunii, Jugosławii i Polski, nie była omawiana bez poprzedniego wysłuchania opinii tych państw.

Pertraktacye naftowe.

Pomimo obustronnych zapewnień o chęci doprowadzenia do możliwości wykonywania umowy zbiorowej w przemyśle naftowym — także wczorajsze posiedzenie nie doprowadziło do porozumienia.

Dzisiejsze (piątek) posiedzenie prawdopodobnie będzie decydującem. Klucz rozwiązania sprawy jest w ręku przemysłowców, którzy nie powinni dopuścić do niepożądanych następstw.

Oprócz konferencyi delegatów robotniczych odbyła się w tej sprawie narada sekretarzy interesowanych związków zawodowych.

Ilustracyą dla toczących się obecnie pertraktacyi i lekceważącego obecne stosunki drożyźniane w Borysławiu stanowiska przemysłowców są wiadomości nadchodzące świeżo z tego zagłębia. Oto ostatnie dni przyniosły tam szalony wzrost cen. Dość powiedzieć, że wczoraj mąka podrożała o 5.000 mk. za 100 kg. Rozpaskowani tutejsi kupcy widać chcą sobie odbić daninę i z procentem przerzucić ją na robotników. Musi się ukrócić zbrodniczą samowolę paskarzy, albo wydatnie podnieść płace robotnikom i urzędnikom. Ponieważ w to pierwsze nikt nie wierzy, musi nastąpić drugie.

Różne.

„NA GRUZACH TRZECH MOCARSTW“. Znany literat i dziennikarz rosyjski p. M. Breszko-Breszkowski, ogłosił następujące pismo: „Przystąpiłem do pracy nad większem dziełem p. t. „Na gruzach trzech mocarstw“, poświęconem dziejom odrodzenia Państwa Polskiego i bohaterskiej, rycerskiej walce Polaków z bolszewikami na przestrzeni byłej Rosyi i również pod murami Warszawy, walce, która zakończyła się pełną klęską czerwonych band, klęską, która uratowała nietylko Polskę, lecz i całą Europę z jej kulturą od inwazyi wściekłych barbarzyńców.

A więc, żeby dzieło to, które będzie wydane w trzech językach: polskim, rosyjskim i francuskim, było możliwie lepiej opracowane pod względem technicznym jaskrawości faktów, są mi niezbędnie potrzebne osobiste zeznania uczestników, kampanji, wodzów, oraz wszystkich innych osób, które mogą przysłużyć się patryotycznej polskiej sprawie, swojemi zeznaniami i dokumentami.

Adres mój: Złota 38 m. 3 tel. 191-35.“

Jedyna tylko rzecz troską go przejmowała, to jest rodzina. Wiedział, że w domu nic nie ma, a biedny Meisner nie może przecie żywić czterech jeszcze głodnych gęb. Lecz Liza zmuszając się również do uśmiechu, zapewniła go, że wszystko jest w porządku i nie ma się czem martwić. Po pierwsze towarzysz dr. Service posłał jej kartkę papieru, która zowie się czekiem, i sklepikarz wymienił ją na pięć dolarów. Prócz tego, musi mu zdradzić tajemnicę, że bez jego wiedzy oszczędziła trochę pieniędzy.

— Wiedziałam przecie — szepnęła rumieniąc się — że przyłączysz się do strejku i dlatego odłożyłam trochę pieniędzy.

— Jakżeś to zrobiła? — zawołał Dżym zdumiony, sądził bowiem, że zna wszystkie domowe wydatki.

A Liza wyjaśniła rzecz. Pozwolił sobie raz na rozrzutność i dał jej pieniądze na nową suknię, z takiej przepysznej kolorowej materyi, wyglądającej jak jedwab. Liza powiedziała mu, że suknia kosztowała piętnaście dolarów, a on, głupiec uwierzył. W rzeczywistości kupiła suknię za trzy dolary. w sklepie z używaną odzieżą, dwanaście dolarów zaś odłożyła na wypadek grożącego strejku.

Potrząsając głową i filozofując wrócił Dżym do swego tanku.

— O te kobiety nie dadzą się nam nigdy pokonać!

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Dżym Higgins ugodzony strzałą amora.

I.

Gdy Dżym Higgins wyszedł z więzienia, strejk był już ukończony. Podwyższono robotnikom płacę, a przywódców zamknięto w więzieniu. I zdawało się, że obie strony są zadowolone.

Dżym stawił się do dawniej swej roboty, lecz nadzorca kazał mu iść do dyabła. Udał się zatem do Hubbardstown i przyłączył się do długiego ogona, czekającego przed wejściem do fabryki maszyn. Dżym słyszał już coś o czarnej liście, gdy przyszła więc kolej na niego, oświadczył, iż nazywa się Joc Aronski, że pracował ostatnio w fabryce maszyn w Pittsburgu i przeniósł się tu, ponieważ opowiadano mu o wysokich płacach i dobrem traktowaniu robotników w Hubbardstown. Podczas gdy odpowiadał na zadawane mu pytania, zauważył, że jakiś człowiek siedzący w kącie pokoju przygląda mu się uważnie.

Nadzorca zwrócił się do owego człowieka, ten potrząsnął głową, a nadzorca rzekł:

— Nie, nie możemy was przyjąć!

Dżym zrozumiał, że Towarzystwo Hubbardowskie urządziło się tak, ażeby nie przyjmować leesvilskich agitatorów.

Poszukiwał w swoim mieście pracy, lecz nadaremnie; okazało się, iż był ogólnie znany. W browarze przyjęto go na dwie godziny; potem dowiedziano się kim był i oddalono go. Dżym jeszcze tryumfująco natrząsał się z dozorcy, mówiąc, iż za późno przychodzi, bo już zdołał każdemu robotnikowi wetknąć w rękę socyalistyczną odezwę.

Przy ulicy Jofferson, poza obrębem miasta był skład z rowerami, utrzymywany przez starego Niemca nazwiskiem Kumme. Jeden z towarzyszy uwiadomił Dżyma, że potrzebują tam pomocnika. Dżym udał się tam i został przyjęty za dwa dolary dziennie. Marna to była płaca, lecz posada podobała się Dżymowi, bo stary Niemiec był prawie socyalistą, a właściwie pacyfistą; rozumie się, że pogląd ten odnosił się do wszystkich krajów, z wyjątkiem Niemiec. Twierdził on mianowicie, że każdy naród ma prawo bronić się, a Niemcy w tej wojnie są stroną zaatakowaną. Stary wysilał się, ażeby w klientów swoich wpoić to przekonanie; ci którym ten pogląd się nie podobał, mogli poszukać sobie innego sklepu.

Klienci byli przeważnie Niemcami i Dżym miał sposobności słyszeć często zdania przeciw przemysłowi amunicyjnemu, który nazywali przemysłem morderców i argumenty za programem „nakarmienia Ameryki“.

Jerzy Coleman przychodzi tu także codziennie; wciąż jeszcze zajmował się dawną robotą i miał pełne kieszenie dziesięciodolarówek. Przedstawiał się teraz jako organizator nowego towarzystwa propagandy, które miało tytuł: „Proletaryacka narodowa Rada pokojowa“.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W piątek o godz. 8·30 „Ich czworo", dramat w 3 aktach G. Zapolskiej.

W sobotę o godz. 3·30 „Szkoła żon", komedya w 5 aktach Moliera.

W sobotę o godz. 7-mej „Tannhäuser" opera w 3 aktach R. Wagnera.

W niedzielę o 12 w południe staraniem „Białego Krzyża" koncert Lwa Siroty.

W niedzielę o godz. 3.00 „Aida", opera w 3 aktach Verdiego.

W niedzielę o g. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach Brunona Winawera.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Cyganerya", opera w 4 aktach Pucciniego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W piątek o godz. 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

W sobotę o godzinie 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

W niedzielę o godzinie 3·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W niedzielę o godz. 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 akt. Steffana.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W piątek o godz. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

W sobotę o godz. 3·30 „Na zawsze", dramat w 4 aktach Ł. Rydla odegra Koło dramatyczne gimn im. Jordana.

W sobotę o godz. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

W niedzielę o g. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota 4 marca: „Halka" opera w 4 aktach S. F. Moniuszki (występ pny Szarfenstein).

Niedziela 5 marca o g. 3 pop.: „Oj ne chody Hryciu", melod. dramat M. Staryckiego.

Niedziela 5 marca wieczorem: „Woźnica Henszel", dramat w 5 akt. G. Hauptmana.

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA,

W poniedziałek 6 marca: Prof. Paweł Grümmer wiolonczelista.

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego). W niedzielę 5 bm. o godz. 6·30 wiecz. odbędzie się wykład doc. Politechniki dra Fuchsa p. t.: „Tajemnice budowy materyi w świetle badań nowoczesnych".

W poniedziałek 6 bm. o godz. 6·30 wiecz. wykład prof. Politechniki dra Ebermana p. t.: „O turbinach parowych" (z obrazami świetlnymi).

—•••—

JAN KIWELUK, były członek sejmu i Wydziału krajowego za czasów zaboru austryackiego, przewodniczący Tow. „Proświta", wybitny działacz ukraiński, zmarł d. 1 marca, przeżywszy lat 56.

Dr. EUGENIUSZ WURZIAN, konsul generalny republiki austryackiej, przybył przed kilku dniami do Lwowa i zamieszkał w hotelu George'a. P. Wurzian rozpocznie swe czynności urzędowe, skoro mu tylko magistrat m. Lwowa odda do użytku odpowiedni lokal biurowy.

POPOŁUDNIOWE SOBOTNIE PRZEDSTAWIENIE „SZKOŁA ŻON" Moliera, urządza Teatr Wielki dla najszerszych warstw po zniżonych cenach. Komitet rozrywek dla młodzieży nie urządza na razie przedstawienia dla młodzieży, gdyż odbywają się przygotowania do „Krakowiaków i Górali", którzy ukażą się w zupełnie nowej obsadzie.

50 PRZEDSTAWIENIE „ROZTWORU PR. PYTLA" odbędzie się w Teatrze Wielkim w niedzielę wieczorem. Na przedstawienie to przyjedzie autor z Warszawy i będzie obecny w Teatrze. Kasy biletowe już rozpoczęły sprzedaż biletów, które są rozchwytywane. Obsada sztuki będzie ta sama co na premierze.

KOMITET BUDOWY POMNIKA W ZŁOCZOWIE komunikuje nam odnośnie do umieszczonego w Dzienniku artykułu, że 1) Nieprawdą jest, aby budowa grobowca dla ofiar mordów ukraińskich w Złoczowie, dotąd nie była wykończona, — gdyż grobowiec już wybudowany i że budowa kaplicy nad grobowcem w myśl programu i planów ma być prowadzoną w drugim okresie budowlanym a to z wiosną b. r. 2) Nieprawdą jest, by nie było widoków na prowadzenie budowy kaplicy dla braku funduszów i by Komitet zebrane fundusze na budowę, nieprawnie — wbrew intencyom ofiarodawców — zużył na inne cele — prawdą zaś jest, że Komitet rozporządza takiemi środkami w materyale i gotówce, które pozwalają na rozpoczęcie budowy na wiosnę roku b. a przy dalszem poparciu społeczeństwa spodziewa się budowę kaplicy przeprowadzić i ukończyć nawet w roku bieżącym. Prawdą też jest, że złożone ofiary na budowę pomnika, tylko na ten cel a nie na inne zużyte zostały.

TYDZIEŃ TECHNIKÓW. Ciężka sytuacya mieszkaniowa zmusiła młodzież techniczną naszego miasta do energicznej akcyi w kierunku zdobycia funduszów na wybudowanie własnego domu techników.

W tym celu, w czasie od 6. do 11. marca, odbędzie się tydzień budowy drugiego Domu techników, pod protektoratem arcybiskupa Bilczewskiego, prof. Anczyca, wojewody Grabowskiego, p. Hawerskiego, rektora polit. dr. Hubera i rektora uniw. dr. Kasprowicza.

Na program tygodnia, składa się cały szereg imprez artystycznych, których wykonania podjęli się najznakomitsi artyści, bawiący obecnie we Lwowie: pp. Lipowska, Drexler-Parslawska, Rychterówna; kwartet Tow. muzycznego: pp. Cetner, dyr. Adam Sołtys, Łobożewski i Pszeniczka; tow. śpiewackie „Echo" pod kierownictwem art. dyr. Rangla i p. Adama Sebmara.

Ogólne zaciekawienie budzi zapowiedziany odczyt p. Adama Grzymały Siedleckiego z Warszawy: „Polska w komedyach Fredry".

Również teatr miejski urządza na wspomniany cel przedstawienie. Szczegóły tygodnia podadzą afisze.

Przypuszczamy, że publiczność lwowska chętnie pospieszy do kas, by przyjść z pomocą młodzieży technickiej, tem bardziej, że nie tylko chodzi tu o cel dobroczynny, ale i o wysłuchanie przepięknych koncertów, naszych wielkich artystów.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj za 1 dolara 3750—3850, dol. kanad 3625, marki niem. 15'25—17'25, leje rum. 26—28, franki franc. 340, fr. belg. 330, fr. szwajc. 750, liry włoskie 185, kor. czeskie 69, kor. austr. stempl. 0'58, ft. szterl. 17.300 mkp.

W Zurychu płacono za markę polską 0'13.

TEN MA SZCZĘŚCIE. Pewien mieszkaniec realności przy ul. Lwowskiej pod l. 78 w Zamarstynowie, doniósł policyi, że 26. b. m. teściowa jego Rota W. wyszła z domu i przepadła bez wieści. Oby takich więcej.

WYKRYCIE SZULERNI. Komisarz pol. Konarski wraz z dwoma posterunkowymi w mieszkaniu J. Schera przy pl. Cłowym 12, zastał 12 osób, zabawiających się grą hazardową. Z graczami spisano protokół i skonfiskowano im 601 tys. mk. Gracze będą odpowiadać przed sądem.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Izie Grundskradziono z mieszkania przy ul. Kurkowej l. 8, futro z kołnierzem szkunksowym, wartości milion marek. — Marcinowi Kasztanowskiemu skradziono z mieszkania przy ul. św. Teresy l. 2 c. garderobę wartości 30.000 mk. — Na zabawie w „Gwieździe" skradziono Stefanii Floryańskiej sweter, wartości 14.000 mk. — Wasyla Porowicza z Koszowic, pow. gródeckiego, aresztowano za kradzież skór wartości 60.000 mk. na szkodę N. Methala. — Ze strychu realności przy ul. Sykstuskiej 16 skradziono bieliznę wartości 400.000 mk na szkodę J. Denisa. — Oldze Szatyńskiej skradziono z mieszkania przy ul. Staszica 8 palto damskie wartości 250.000 mk. — J. Schreier, fabrykant wody sodowej, doniósł policyi, że skradziono mu balon z wody sodowej, wartości 90.000 mk. — W kawiarni „Centralnej" skradziono palto wartości 15.000 mk. na szkodę A. Obmińskiego. — W wozie tramw. K-D skradziono S. Wischnowitzowi portfel z 32.000 mk. — W sklepie H. Schnee w Rynku l. 43 skradziono z torebki Bercie Pohoriles 15.000 mk. — Wilh. Rolanda ujęto podczas usiłowanej kradzieży kieszonkowej. — Na pl. Halickim oraz w ul. Akademickiej i Legionów ujęto grasujących 15-letniego Arnolda Schnee, 11-letniego Izaaka Dauera i Wolfa Oberlendera lat 21. W drodze na policyę ten ostatni zbiegł, pozostawiając legitymacyę swą w ręku posterunkowego.

—•••—

— NOWA PLACÓWKA HANDLOWA. Współwłaściciel znanego zakładu konfekcyi męskiej przy ul. Sykstuskiej 3, p. A. Braun otworzył Magazyn towarów sukiennych i bławatnych przy ul. Rutowskiego 1, w gmachu Sprechera. Magazyn zaopatrzony jest w przebogaty wybór najnowszych materyi, a wystawa nęci nietylko wspaniałymi okazami, ale i bardzo dostępnemi cenami. Wnętrze Magazynu — zasługa p. Milwiwa, właściciela arm. Zakładu lakierniczego — przedstawia istne cacko.

—•••—

— IGRASZKI LOSU. Niezmierne zainteresowanie wywołał w sferach techników polskich dramat warszawskiej wytwórni filmowej „Strzał", którego pierwszą seryę p. t. „Igraszki losu" wyświetlają obecnie w Marysience i Koperniku. Dramat ten napisał znany poeta i dziennikarz Belmont, a reżyserował ceniony krytyk teatralny Adam Zagórski, grali zaś w tym dramacie najlepsi artyści teatrów warszawskich. Dramat posiada akcyę żywą, o silnem napięciu dramatycznem, wspaniałe zdjęcia i czyste, doskonałe przeźrocze, w niczem pod względem technicznym nie ustępujące przeźroczom zagranicznych wytwórni filmowych. Rzecz dzieje się wśród plutokracyi warszawskiej i łódzkiej. Są to wzruszające dzieje tragedyi rodzinnej.

—•••—

— BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Organizacyi robotników ceglarskich, Zielona 7, poleca na wyjazd palaczów, układaczy, strycharzów, magazynierów, oraz wszystkie kategorye robotników ceglarskich. Biuro otwarte w niedzielę od 10 rano do 2 popoł. i w środę od 6—8 wieczór. —5

—•••—

— PIERSIOWO CHORA ROBOTNICA DRUKARSKA, która przeleżała kilka lat w wielkich cierpieniach, nie mogąc być przyjętą do szpitala na leczenie, udaje się tą drogą do serc litościwych z prośbą o wsparcie. Wszelkie datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego". —5

Trup w śniegu.

Na polach koło wsi Cewkowa, pow. cieszanowskiego, dnia 27 stycznia b. r. znalazł 16-letni Michał Jabłoński leżące w śniegu zwłoki nieznanego w tej okolicy mężczyzny.

Na ciele zmarłego nie stwierdzono żadnych obrażeń, z czego wynikałoby, że nieszczęśliwy uległ w drodze zamarznięciu. Był to mężczyzna liczący około 40 lat, brunet, w wojskowem ubraniu i miał na sobie wiejski kożuch.

Różne.

METEORY W MUZEUM WIELKOPOLSKIEM. Muzeum Wielkopolskie wystawiło dwa meteory poznańskie, umieszczone w osobnej gablocie, które z powodu wielkiej rzadkości mają duże znaczenie naukowe. Większy z nich, 77 i pół kg. ważący, pochodzi z Moraska pod Poznaniem, gdzie leżał pół metra głęboko w ziemi. Składa się on z żelaza niklowego. Mniejszy zasługuje na tem większą uwagę, bo spadnięcie jego jest dokładnie znane. Nastąpiło ono dnia 3. września 1910 r. w Grempach, w kształcie kuli ognistej, która wryła się w ziemię, opodal gospodarza Bydołka, zatrudnionego przy koniach w pobliżu swej zagrody.

Ujęcie morderców dorożkarza.

W sprawie zamordowania O. Tennenbauma dorożkarza, nocą na ul. Snopkowskiej, przez 9 dni przeprowadzano uciążliwe śledztwo.

Po przesłuchaniu kolegów zamordowanego stwierdzono, że jeden osobnik wsiadł do sanek Tennenbauma i odjechał. Następnie w drodze przysiadło się paru kolegów goście i odjechali w kierunku Snopkowa.

Wedle podanego rysopisu policya odszukała owego, który wsiadł do sanek Tennenbauma. Stwierdzono, że jeden z jadących, pojechał do Snopkowa do swej znajomej, u której przepędził noc. Stracił on tej nocy około 8.000 mk. Inni zaś mieli udać się pieszo na wesele do Kozielnik.

Pomiędzy jadącymi znajdował się Gustaw Mach i niejaki Kauf. Nagromadzone szczegóły w śledztwie, stwierdzają niewątpliwie winę jednego z wymienionych.

Opis, szczegóły zbrodni, oraz nazwisko zbrodniarza, podamy w najbliższym numerze.

Tu dodamy, że w czasie śledztwa, policya aresztowała 18 osób, które przeważnie wypuszczono na wolną stopę.

Potworny czyn wyrodnego ojca.

Pod Lidą, we wsi Sokółka, pewien wdowiec miał się ożenić z panną, która jednak zażądała, aby pozbył się 3 dzieci z pierwszego żeństwa.

Porozumiawszy się z narzeczoną, wyrodny ojciec nocą wyprowadził dzieci do lasu, przywiązał je do drzewa i pozostawił na mrozie.

Siostra zmarłej żony, zaniepokojona nieobecnością dzieci, uwiadomiła policyę.

W czasie poszukiwania znaleziono nieszczęśliwe dzieci martwe. Miały one rączki pocięte sznurem, usta pokrwawione, gdyż usiłowały rozerwać i przegryść pęta.

Rączka najmłodszego dziecka tkwiła w ustach starszego brata, który widocznie usiłował rozgrzewać dziecko.

Sąd w Lidzie skazał potwornego ojca na karę śmierci, zas jego narzeczoną na ciężkie roboty.

—•••—

Tajemnicze zamordowanie 9 kobiet.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni w okolicy Warszawy znaleziono zwłoki 7 kobiet zamordowanych tępem narzędziem. Trupy były obdarte z odzieży, a twarze podrapane, co świadczy, że nieszczęśliwe stoczyły walkę ze zbrodniarzami.

W powiatach Błońskim i Sochaczewskim, znaleziono również zwłoki w podobny sposób zamordowane, co świadczy, że działał i tu ten sam zbrodniarz.

Identyczności kobiet nie zdołano stwierdzić, pochodzą one z nieznanych dalszych okolic.

Policya stara się rozwiązać tę niepokojącą zagadkę.

—•••—

Smutny koniec zabawy karnawałowej

W restauracyi „Przystań" przy starym moście na Wiśle w Krakowie odbywała się zabawa z tańcami na zakończenie karnawału.

Nad ranem wyszedł z zabawy Michał Malaga, podurzędnik pocztowy z Podgórza wraz z żoną. W drodze podeszło do nich czterech ludzi, którzy zażądali papierosów. Gdy Malaga odmówił, wówczas jeden z napastników uderzył go w twarz tak silnie, że M. upadł na ziemię.

Leżącemu bandyci zrabowali 42.000 mk. i złoty zegarek. Następnie zrabowali żonie Malagi 8.000 mk. i złoty damski zegarek i chwyciwszy ją, uniesli na bulwar i zrzucili z kilkumetrowej wysokości w dół.

Malagowa, upadłszy, odniosła ciężkie uszkodzenia na całem ciele i złamanie ręki i obu nóg. Odwieziono ją w stanie grożnym do szpitala, a za bandytami zarządzono poszukiwania.

Morderstwo z zemsty.

W Dąbrowie, pow. Cieszanowskiego, wieczór, 6. z. m. 35-letnia wdowa, Katarzyna Kłos, ułożywszy do snu czworo dzieci w wieku od 2 do 8 lat, wyszła z domu. Nie wróciła jednak zupełnie do dzieci.

Rano na trzeci dzień, opiekun dzieci Piotr Kłos, wraz ze swym synem idąc śladami koło stodoły znaleźli przysypane śniegiem zamarznięte zwłoki Katarzyny Kłos.

Stwierdzono, że zmarła ona wskutek rozbicia podstawy czaszki. Aresztowano 49-letniego Jana Suliszowskiego, żonatego, który żywił nienawiść do zamordowanej z powodu zatargu o pole.

W śledztwie przyznał się on do zamordowania Kłosowej, podając, że dokonał zbrodni kamieniem lecz przez pomyłkę. Chciał bowiem rzekomo tylko „nabić" kawalera, który odwiedzał Kłosową.

—•••—

Morderstwo z nędzy.

Onegdaj w Warszawie, Kazimierz Lech, zdemobilizowany żołnierz, napadł na Gustawę Blatter i uderzywszy ją w głowę młotkiem, usiłował wyrwać jej z rąk paczkę banknotów. Na krzyk napadniętej, ujęto rabusia.

Lech zeznał w śledztwie, że wyczekiwał przed biurem pośrednictwa pracy na zajęcie. Widząc nadchodzących ludzi z pocztowej kasy oszczędności z paczkami banknotów, sam bez grosza, postanowił „spróbować szczęścia". Brak odporności na pokusę odpokutuje obecnie Lech przed sądem doraźnym.

Postrzelenie gajowego przez kłusownika.

W lesie Podborowskim, pow. rzeszowskiego, leśnik Szymon Szafran i Wojciech Szeliga natrafili w dniu 20 z. m. wieczorem na kłusownika, który upolował trzy zające. Złodziej leśny, widząc gajowych, począł do nich strzelać i uciekającemu Szafranowi przestrzelił lewą rękę.

Policya wytropiła zbrodniarza we wsi Głogowie, a jest nim 20-letni Tomasz Pado. W czasie aresztowania rodzina Pady stawiała opór posterunkowym.

Z sali rozpraw.

ZGWAŁCENIE 9- LETNIEJ DZIEWCZYNY.

Przed sądem przys. odbyła się wczoraj rozpr. przy drzwiach zamkniętych, przeciw 19 letniemu Tomaszowi Boczule.

Obw. w lecie z. r. w Sokolnikach popełnił zbrodnię zgwałcenia na 9- letniej dziewczynce, zaś z dwoma innemi w wieku 10 i 11 lat, dopuścił się karygodnych nadużyć seksualnych.

U pierwszej dziewczyny stwierdzili lekarze objawy rozwiniętej choroby wenerycznej, którą zaraził ją obwiniony.

Po przeprowadzonej rozprawie skazano zwyrodniałego parobka na 1 i pół roku ciężk. więzienia z wliczeniem 10- miesięcznego aresztu śledczego.

Rozprawę prowadził sędzia Niewiadomski, oskarżał prok. Ogonowski, bronił adw. dr. Kibitz.

—•••—

O ZDRADĘ GŁÓWNĄ I DEZERCYĘ.

Wczoraj zakończono w sądzie wojskowym rozprawę przeciw ppor. Braunerowi z 38 pp., który podczas pobytu w niewoli bolszewickiej występował w obozie jeńców w roli kierownika sekcyi oświatowej, utworzonej przez władze sowieckie. Obw. w prelekcyach swoich miał wychwalać ustrój komunistyczny i zachęcał jeńców, by po powrocie do kraju wprowadził go w życie na terytoryum Polski. Ponadto akt oskarżenia zarzucał ppor. Braunerowi, że do niewoli dostał się w dniu 4. lipca 1920 dobrowolnie i świadomie, że zatem była to raczej ucieczka do nieprzyjaciela.

Obwiniony bronił się przymusem, jaki nań wywierały władze bolszewickie, przynaglając go do wygłaszania tendencyjnych odczytów. Obronę tę potwierdził św. Powelec, który z obw. przebywał w jarosławskim obozie jeńców. Natomiast inny świadek zeznał, że oskarżony dobrowolnie ofiarował swe usługi bolszewikom i nawet w rozmowach prywatnych występował w obronie haseł komunistycznych.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał wydał wyrok uwalniający dla braku dostatecznych dowodów winy. Ze względu na zarzuty tchórzliwego zachowania się wobec nieprzyjaciela, podnoszone przeciw Braunerowi w ciągu rozpraw, z których sąd ze względu na amnestyę nie może już robić użytku, sprawa rozpatrywana jeszcze będzie przez sąd honorowy.

—•••—

▼ NADESŁANE. ▼

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

OŚWIADCZENIA.

Oświadczam, że zarzuty podniesione przezemnie w liście do Zarządu Związku Okręgowego pracowników kolej. we Lwowie, jak również gdziekolwiek indziej, przeciw osobie WPana Albina Ottenbreita, dyrektora Związku, są zgoła nieprawdziwe. Zarzuty te w całości cofam i przepraszam WP. Ottenbreita za wyrządzoną krzywdę, oraz składam kwotę 3.000 Mk. na ochronkę im. Józefa Pilsudskiego.

PAULINA MOSKWA.

Oświadczam, że rozgłaszałem w warsztacie kolejowym wieści uwłaczające czci WP. Albina Ottenbreita, dyrektora Związku Okręgowego pracowników kolei we Lwowie, jedynie na podstawie — jak się przekonałem — nieprawdziwych informacyi Pauliny Moskwy. Zarzuty te cofam w całości i przepraszam WP. Ottenbreita za wyrządzoną mu krzywdę i składam kwotę 3.000 Mk. na ochronkę im. Józefa Piłsudskiego.

JAN DALL.

—•••—

Zgromadzenie urzędników państwowych na ulicy.

KRAKÓW, 28. lutego 1922.

W sobotę, w przeddzień zapowiedzianego wiecu pracowników państwowych, policya krakowska wydała zakaz odbycia wiecu. Mimo to, w niedzielę o godz. 10. rano tłumy funkcyonaryuszy państw. zaległy ulicę Wolską przed gmachem „Sokoła", w którym wiec zapowiedziano. Drzwi wchodowe do „Sokoła" zamknięto, aby nikt nie wszedł do sali; policya z komisarzami na czele wzywała do rozejścia się — ale nikt nie odchodził. Jeden z komisarzy oświadcza imieniem rządu, że zgromadzenie zostało zakazane. W odpowiedzi oświadczono mu, że zakaz władz odbycia wiecu w sali przyjmują zebrani do wiadomości, natomiast odbędą zgromadzenie pod gołem niebem z udziałem posła tow. dr. **Marka**, który poinformuje zebranych jak w Sejmie załatwia się najważniejsze sprawy społeczne. Oświadczenie to, z zadowoleniem zebrani przyjęli.

Przywitany gorąco poseł dr. Marek na wstępie zauważył, że znalazł się wśród obcych sobie słuchaczy, gdyż ci, którym dziś rząd zabrania porozumiewania się, zawsze byli wyodrębnieni od społeczeństwa, a szczególnie od reszty klasy pracującej i ma im to do zarzucenia, że stanowiskiem takiem urzędnicy państwowi doprowadzili do tego, że ich słuszne żądania są w społeczeństwie i rządzie lekceważone. Dalej wytyka rządowi popełnienie wielkiego błędu, przez zakaz zebrań urzędników, z którymi powinien właśnie na drodze porozumienia, uczynić położenie ich materyalne znośnem, co jest jedyną rękojmią uzdrowienia administracyi państwowej. Dziś uznano porozumienie wśród ludów Europy za jedyny czynnik, mogący doprowadzić do polepszenia stosunków, zwołują konferencyę w Genui, a rząd polski wszczyna wojnę ze swoimi pracownikami przez niespełnianie słusznych żądań, nieprzyjęcie delegacyi urzędników i zakaz zgromadzeń.

W dalszym ciągu poseł dr. Marek zapytuje, z kim nasi polscy urzędnicy mają się porozumieć, czy z ambasadą sowiecką? Mowca wskazuje, iż mimo zniszczenia wojną istnieje warstwa ludzi w Polsce, która zgromadziła w swych rękach wielkie skarby, a nie chce nic dać dla kraju, danina zaś i podatki pośrednie dotknęły wyłącznie klasę pracującą. Brak sprawiedliwego podziału bogactw powoduje skrajną nędzę u takich ludzi, jak profesorowie uniwersytetu. Włościaństwo, które najwięcej skorzystało z reformy rolnej, wszystkie produkty woli wywieźć za złoto na wschód i zachód, nie bacząc na własny kraj, a mając większość w Sejmie, utrąca ustawy społeczne, jak się stało i z pragmatyką służbową dla urzędników państwowych przez odrzucenie automatyki.

Związek posłów PPS. bronił w komisyi administracyjnej tych zasad i uzyskał dla nich większość, lecz Sejm je odrzucił.

Woła się i pisze o nadmiarze urzędników państwowych, a przecież powstanie tylu nowych urzędów dla klas posiadających jest ich dziełem i dla nich urzędnicy pracują. Taksamo byłoby zbrodnią wyrzucać na bruk 40.000 kolejarzy. Redukcya musi się ograniczyć do spensyonowania już wysłużonych i nieprzyjmowania protekcyjnie nowych urzędników.

Poseł dr. Marek wskazuje, że jakkolwiek przez zgromadzonych nie jest wybranym, ale zwalczanym, wyjście z położenia jest możliwem tylko przez przyznanie się szczere i obywatelskie do całości klasy pracującej, w której szeregach zawsze mile widziani są ludzie nauki. Mimowoli stałem się przewodniczącym Waszego zgromadzenia, które poweźmie następującą uchwałę, abym ją mógł klubowi posłów PPS. przedłożyć.

Mowca odczytuje następującą rezolucye, którą jednomyślnie przyjęto.

Pracownicy państwowi, zebrani na wiecu w Krakowie pod „Sokołem" w dniu 26. lutego 1922, protestują przeciwko:

a) nieuwzględnieniu przez rząd postulatów pracowników państwowych, przedłożonych przez Centralną komisyę porozumiewawczą Związków zawodowych prac. państw. w Warszawie, jak również przeciwko nieprzyjęciu delegacyi naszych centralnych organizacyi w dniu 21. stycznia 1922;

b) domagają się od rządu załatwienia wszystkich postulatów, uchwalonych na wiecach pracowników państwowych w dniu 8. stycznia 1922, a przedłożonych rządowi do załatwienia;

c) domagają się wypłaty 50 proc. pensyi miesięcznej co miesiąc, aż do rewizyi uposażenia;

e) domagają się od Sejmu przeprowadzenia noweli o awansie automatycznym do pragmatyki służbowej dla pracowników państwowych;

f) wzywają Centralną komisyę porozumiewawczą Zw. zaw. prac. państw. do energicznej akcyi celem wpłynięcia na rząd, aby załatwił słusznie postulaty pracowników państw., jak również domagają się zwołania w najbliższym czasie ogólno- krajowego zjazdu pracowników państwowych kategoryi wchodzących w skład Centralnej komisyi porozumiewawczej Zw. zaw. prac. państw.;

g) wzywają szerszy ogół pracowników państwowych do organizowania i łączenia się.

Ofenzywa radcy Kuhna na robotników warsztatowych w Stryju.

(Koresp. "Dziennika Ludowego").

Stryj, w lutym.

Od czasu odejścia byłego naczelnika warsztatów, nadradcy Morańskiego stosunki pod rządami p. radcy Kuhna z każdym dniem ulegały zmianie. Pan radca K., człowiek słabego charakteru, będąc pod wpływem „tokarnianej dynastyi" i różnych „urzędników" z ludowem wykształceniem (od których aż się roi w warsztacie), doprowadził u nas wprost do anarchii.

Pod wpływem powyższych dygnitarzy przyszedł p. radca do przekonania, że mężom zaufania nie wolno niczego żądać, lecz płaszczyć się i prosić, a wówczas on łaskawie wszystko załatwi, o ile na to zezwoli otaczająca go zgraja karyerowiczów z pod ciemnej gwiazdy.

Na porządku dziennym sypią się za lada jakie przewinienie wydalenia z pracy, ściąganie kar, premii i t. p., a jeśli się doda o nie licującem z godnością złotokołnierzowca zaglądaniu ludziom pod płaszcze — to każdy z zamiejscowych kolejarzy potrafi ocenić raj stryjskich warsztatowców.

Przez dłuższy czas mężowie zaufania nie mogli się z tem pogodzić, to też przychodziło do częstych tarć między obiema stronami, aż naraz bomba pękła, kiedy ludzie zażądali od p. radcy usunięcia podmajstrzego p. Budzinskiego. Człowiek z czasów przedpotopowych mianowany został na zastępcę werkmistrza, dzięki kolejomistrzowi p. Batyckiemu, który jest szwagrem p. Budzińskiego.

Na przedstawienia mężów zaufania, że Budzinski ze swoją inteligencyą nie nadaje się na stanowisko werkmistrza, odpowiedział p. radca K., że z całej montowni wszystkich ludzi wydali, a Budzinski musi pozostać.

Rozgoryczeni ludzie taką odpowiedzią p. radcy, usunęli sami Budzinskiego, co podziałało na radcę K., jak czerwona płachta. Zaczął stosować represye, grozić wszystkim kryminałem, zaalarmował dyrekcyę, a widząc, że to nie odnosi skutku, kiedy zjechała komisya śledcza, jął się agitacyi na własną rękę, byle uratować swego beniaminka.

Mężowie zaufania, widząc tak rażące postępowanie p. radcy, prosili o interwencyę tow. posła Hausnera, który przypadkowo zjechał do Stryja, na partyjne zgromadzenie.

Kiedy zawiadomiono p. radcę o wpływie tow. posła Hausnera, oświadczył po namyśle, że mu wcale nie zależy na naczelnictwie i może spokojnie objąć jakiś referat w dyrekcyi.

Wylazło szydło z worka... a pan radca pokazał, że nie jest takim, za jakiego powszechnie starał się uchodzić. Był przecie czas, kiedy kolejarze narażali całą swoją egzystencyę, stając w jego obronie przed p. prezesem Barwiczem.

Czyżby postępowanie p. K. wobec robotników miało być rewanżem za to? Represye i tajne rozkazy na nic się nie zdadzą, a fałszywe donie sienia „zaufanych" ludzi w warsztacie mogą jak najgorszą wyświadczyć usługę osobie p. radcy.

Pana prezesa Barwicza prosimy o obsadzenie wakującego miejsca naczelnika i zbadanie kwalifikacyi p. Budzińskiego, czy się ten osobnik nadaje na stanowisko werkmistrza, na którem go p. radca K. stara się gwałtem utrzymać.

Sprawiedliwy.

Wiec pracowników państwowych.

STRYJ, 27. lutego.

Dnia 26 lutego odbył się tu wiec pracowników państwowych wszystkich dykasteryi.

Przewodniczył starszy sędzia p. **Wolski**. Referował osławiony Kapa. Gdy z początku przemówienia zajął należyte stanowisko, w końcu zmienił ton i kazał zgromadzonym mieć nadzieję. Nic dziwnego że w dyskusyi, ci co zabierali głos, stanęli na innem stanowisku. Zabrał też głos i tow. **Sucharski**, który wspominając rocznicę złamania strejku kolejarzy, wskazał, że rząd dzisiaj lekceważy sobie żądania. Kapa odpowiadając na te wywody rzucił się na robotników, że ci zamiast pracować politykują w warsztacie przy ruchu no i w konsumie. Wywołało to niesmak w całej sali, to też głosowanie szło jak kto chciał. Komitet zajmujący się akcyą zgromadzeniową, powinien zastanowić się naprzód nad referentem. Przy wspólnej akcyi o poprawę bytu trzeba być taktownym, a takie wystąpienia jak Kapy, mogą tylko zniechęcić do uczęszczania na takie wiece.

Uchwaleniem protestu przeciw zakazowi zgromadzenia we Lwowie, zamknął pan Wolski wiec.

Z nowej sztuki.

Ukazał się nr. 17. „Skamandra" (za luty). Zawiera poezye Iwaszkiewicza, Tuwima, Wierzyńskiego, poemat Słonimskiego „Sąd ostateczny", nowelę Balińskiego p. t. „Ostatni krawat Aleksego", dalszy ciąg powieści Rytarda „Wniebowstąpienie" oraz odpowiedź polemiczną Sterna p. t. „Emeryt merytoryzmu" na artykuł Irzykowskiego o „plagjatowym charakterze przełomów literackich w Polsce". Zeszyt uzupełniają przeglądy: literacki, teatralny, i muzyczny i varia. Okładkę rysował Borowski. Szersze omówienie bogatego w interesującą treść zeszytu, umieścimy niebawem.

Kooperatywa pracowników gminy miasta Lwowa.

Walne Zgromadzenie. — Cicha a intenzywna praca. — Folwark, piekarnia, Sklepy. — Ofiarność na rzecz repatryantów. — Wytyczna na najbliższą przyszłość. — Rozdzielenie zysków na cele oświatowe i kulturalne.

(Wnel) Onegdaj odbyło się doroczne Waln. Zgrom. „Naprzodu" stow. spoż. prac. gminnych m. Lwowa, obejmujące sprawozdanie za rok ubiegły.

Zaznaczyć tu należy, jak cicho a z zaparciem się praca Zawodowego Zw. prac. gminnych idzie w przód, by dać dowód, że robotnicy dorośli do prowadzenia współdzielni, która z jednej strony aprowizuje swych członków, z drugiej zaś uczy rzesze handlu i przemysłu.

Ze sprawozdania prezesa Rady Nadz. usłyszano słowa szczerej prawdy, wypowiedziane pod adresem członków: wyraził on życzenie, by krytyka dała dowód, że członkowie należycie sprawę odczuwają, by zrozumiano, że wobec braku sił zawodowych w handlu mogą być pewne usterki.

Imieniem dyrekcyi przedstawił ob. Wroński w chronologicznym porządku pracę na folwarku wydzierżawionym od gminy m. Lwowa. Ze 152 morgów w roku sprawozdawczym obrobiono i obsiano 70 morgów zaś 3.5 morga odstąpiono członkom na działki, z zupełnym przygotowaniem pod uprawę. Członkowie po pracy służbowej oddawali się pracy na roli na własny rachunek i dla własnej potrzeby. Około zaś 8 morgów ziemi zajmuje fort, druty kolczasne, okopy i moczary.

Z zasiewów zebrano około 60 ctn. m. żyta, 10 ctn. pszenicy, 150 ctn. owsa; 7 i pół wagonów ziemniaków i około 80 ctn. m. siana i mieszanki.

Piekarnia własna wypiekła ogółem w roku sprawozdawczym 42 wagonów mąki. Na chlubę zarządu zaznaczyć należy, że „Naprzód" pierwszy we Lwowie **zniżył** cenę chleba, oraz rozpoczął wypiek chleba białego i bułek.

Trzy sklepy w których obrót towarów wynosił 39 milionów mkp., zaś ogólny obrót folwarku, piekarni i sklepów wynosił 158 milionów mkp., daje nam dodatni wynik pracy ludzi, którzy dla pracy przez siebie ułożonej, poświęcali czas spoczynku dla dobra swej współdzielni.

Współdzielnia „Naprzód" wraz z Zawodow. Związk. prac. gminnych, poważną złożyli ofiarę na rzecz repatryantów oraz Sybiraków, w ten sposób, że każdy członek ofiarował 100 mp. oraz pół kg. mąki ze swych deputatów, co w ogólnej sumie dało 292.000 mkp. oraz 1420 kg. mąki, z której wypieczono chleb i bułki dla chorych w szpitalu, Ochrony dziecka i baraków. Zakupiono kawę, cukier, mamałygę, oraz płótna i flanele, poszyto koszule i członkowie komitetu osobiście starali się rozdzielać.

Największą troską Rady Nadz. i Dyrekcyi „Naprzodu" jest obecnie, aby w najbliższej przyszłości wejść w kontakt handlowy z fabrykami naczyń emaliowanych, płótna, sukna, obuwia. Następnie uważają za konieczność stworzenie półkolonij dla dzieci członków na folwarku, oraz założenie kursów handlowych i towaroznawczych dla członków, chcących w pracy szerszej stanąć, oraz niezliczone pomysły, które pewni jesteśmy w znacznej mierze mimo ciężkich warunków a energicznej pracy — zrealizowane zostaną.

Z dochodów wydzielono członkom od poczynionych zakupów zwroty nadpłaty po 680 mkp. na członka — następnie udzielono subwencyi z czystego zysku na cele oświatowe i humanitarne a to: Robotniczemu klubowi sportowemu 10.000 mkp., dla dzieci Sybiraków 10.000 mkp., ochronce im. Piłsudskiego 15.000 mkp., Uniwersytetowi Ludowemu 5.000 mkp., Ludowemu Tow. Wydawniczemu 10.000 mkp. oraz Pogotowiu rat. 5.000 mkp.

W dyskusyach przemawiali: Dreszer, Górnik, Żółkiewski, Wroński, Laskowski i inni. Przebieg zgromadzenia dowiódł, że pracą „Naprzodu" interesuje się coraz szerszy ogół członków.

Dom literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie.

W niedalekiej przyszłości urzeczywistnią się długoletnie starania i zabiegi Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie — Towarzystwo to bowiem podpisało już akt wstępny kupna nieruchomości w Warszawie, położonej w Rynku Starego Miasta Nr. 36 („Pod Murzynem").

Kamieniczkę tę nabyło na warunkach bardzo dogodnych, gdyż w oszacowaniu o 3 miliony niższem, niż to proponowano właścicielce ze strony spekulantów.

Tak więc warszawskie Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich stało się właścicielem historycznego domu w Rynku Staromiejskim, gdzie znajdzie odpowiednie schronisko życie intelektualne stolicy i gdzie wytworzyć się ma w odrodzonej dzielnicy nowy kult dla zabytków przeszłości.

W związku z tym faktem p. Franciszek Baytel, który pierwszy pośpieszył T-wu z propozycyą pożyczki na kupno w wysokości miliona marek, nadesłał obecnie zarządowi nowy list treści następującej:

„Listem z dnia 21 stycznia r. b. zadeklarowałem sumę jednego miliona marek, jako pożyczkę bezprocentową na przeciąg lat dwóch celem przyjścia z pomocą T-wu literatów i dziennikarzy polskich przy kupnie nieruchomości na własność T-wa, czyli t. zw. „Domu kultury". Obecnie, po rozwadze, i to głębokiej, rozmyśliłem się i... cofam swoje przyrzeczenie. Cofam je w myśl starego, a tak jednego przysłowia, które mówi mądrze: „Dłużnik wesoło bierze, smutno oddaje". Nie lubię twarzy smutnych, sam patrzę różowo w przyszłość kraju i dlatego zamiast pożyczki, ofiaruję niniejszem wymienioną sumę jednego miliona marek na własność T-wu literatów i dziennikarzy polskich.

Jestem prawie pewny, iż T-wo nie będzie czuło do mnie zbyt wielkiej urazy za tę zmianę zapatrywenia na sposób przyjścia mu z pomocą, gdyby jednak tak było — to trudno! Znosiłem w życiu wiele, zniosę w pokorze chrześcijańskiej i ten cios. Tymczasem przesyłam Szanownemu Towarzystwu literatów i dziennikarzy życzenia dalszego rozwoju i wzrastania w dobra duchowe i materyalne ziemskie i pozostaję nadal jego serdecznym przyjacielem, przestawszy być jego życzliwym wierzycielem".

17. II. 1922. (—) **Franciszek Baytel.**

Za tak piękną, obywatelską pomoc znanego filantropa - przemysłowca zarząd T-wa postanowił złożyć p. Fr. Baytlowi serdeczne podziękowanie w specyalnej formie, aby upamiętnić jego dar wyjątkowy.

Wojna z literaturą.

Panowie prokuratorowie zabrali się do niewdzięcznej roboty kompromitowania sądownictwa polskiego przez wszczynanie spraw, które trącą nietylko carskim kodeksem karnym, co wczesnym... średniowieczem. Dotąd na podstawie carskich kodeksów prowadzili walkę z przestępcami politycznymi, ostatnio postanowili zabrać się do literatów.

W tych dniach odbędzie się proces znanego we Lwowie literata p. Standego i p. Wodzickiego z Warszawy, osadzonych w więzieniu za urządzenie w Sosnowcu... wieczoru literackiego. Wywiadowcy policyjni użyli za podstawę oskarżenia recytacyi utworów poetyckich które (nawiasem powiedziawszy) były drukowane bez przeszkód w książce pt. „Młoty".

Proces ten będzie jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu plecionym przez samowolę administracyjną, mającą za sobą wiele podobnych, horendalnych postępków. Zrywanie wieczorów artystycznych, konfiskata dzieł swojskiej twórczości i arcydzieł światowej literatury i osadzanie literatów za kratami więzień na skutek bezpodstawnych donosów ajentów policyjnych bawiących się w kuratorów sztuki, nie wyrobi nam dobrego imienia ani zewnątrz ani wewnątrz kraju.

Usłużności pp. prokuratorów, tak skorych do tępienia sztuki w Polsce siłą, muszą sędziowie przeciwstawić męskie i obywatelskie, godne Europy stanowisko. Grozi bowiem niebezpieczeństwo, że staniemy się niebawem w kulturalnym świecie przedmiotem szyderstwa i pośmiewiska.

Sprawy partyjne.

* BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ PPS. Z dniem 1 marca podwyższa się abonament na 40 mk. miesięcznie, a kaucyę na 200 mk. Biblioteka mieści się przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p. i otwarta jest w poniedziałki i piątki od 7—8 wieczorem.

* ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS. W DROHOBYCZU. W niedzielę, dnia 5. marca b. r. o godzinie 10-tej przed południem, odbędzie się doroczne **Walne Zgromadzenie** członków PPS. w Drohobyczu, w sali Kasy chorych z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie sekretaryatu.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
6. Wybór nowej Rady Robotniczej i Komisyi rewizyjnej.
7. Wnioski i interpelacye.

Wstęp na salę, tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Rada Robotnicza PPS. w Drohobyczu.

Komunikaty.

× POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO OKRĘGOWEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek, dnia 3 marca 1922 o godz. 7 wiecz. w lokalu pracowników gminnych, Ormiańska 2, II. p. Na to posiedzenie zaprasza się tow. Horodyńskiego, dra Dręgiewicza, Beilita, Czuczmana, Hella, dra Herschtala, Maksamina, Kordyanka, Rapaka, Zarańskiego, Sterna, Hoffmana i Żelaszkiewicza.

sekretarz: **Słoniowski.** przewodniczący: **Węglowski.**

× WALNE ZGROMADZENIE AKAD. KOŁA ART.-DRAM. we Lwowie odbędzie się dn. 5 marca b. r. t. j. w niedzielę o godz. 11 rano w sali XIII. nowego gmachu Uniwersytetu (Sejm). O ile I-sze zgromadzenie wskutek braku kompletu nie dojdzie do skutku, następne odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość członków, z porządkiem obrad I-szego zgromadzenia.

× KURS MASZYNISTÓW I PALACZY rozpoczął się z dniem 1 marca b. r. Wpisy przyjmuje się do 10 marca w godz. od 10-tej do 1-szej przed południem w sekretaryacie szkoły.

Dyrekcya
Państw. Szkoły Przemysł. we Lwowie.

× KÓŁKO AMATORSKIE KAFLARZY I CUKIERNIKÓW odegra w lokalu własnym, ul. Zielona 7, w niedzielę dnia 4-go bm. o godz. 7-mej wieczór

„Ach to Zakopane",

komedya w trzech aktach Walewskiego. Bilety do nabycia u tow. Denikiewicza od godz. 6-tej do 9-tej wieczór. 269—3

Reklamowy Tydzień!

BACZNOŚĆ NA FIRMĘ:

A. BRAUN

Olbrzymi wybór! Konkurencyjne ceny!

Z okazyi otwarcia urządza nowo założony Magazyn towarów bławatnych i sukiennych

A. BRAUN

Lwów, ul. Rutowskiego 1

(Gmach p. Sprechera)

Reklamowy Tydzień, w czasie którego sprzedawać się będzie materyały wiosenne dla Pań i Panów oraz towary bławatne

PO BARDZO NISKICH CENACH.

OGŁOSZENIA.

POTRZEBNY solidny majster mydiarski specjalista w wyrobie mydła rdzeniowego. Zgłoszenia Józef Szolc, Jezierzany-Piłatkowce.

STOLARZ, dobry fachowiec poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Andrzej Chomin, Kopcowa 2.

ZAWIADOMIENIE!!!

Zawiadamiamy niniejszem, że nadszedł świeży transport

OBUWIA

damskiego, męskiego i dziecinnego

w najlepszym gatunku i po bajecznie niskich cenach.

SKŁAD OBUWIA

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

TABLICE lane i malowane wykonuje najtaniej rytownik I. Goldgeier Lwów, Sykstuska 17.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11. Wstrzykiwanie tylko przed południem.

Akuszerka **BOHM** udziela porad fachowych pod dyskrecyą we Lwowie, ul. Łyczakowska l. 66 (róg Hausnera).

KONCES. ZAKŁAD INSTALACYJNY

JÓZEFA EINSCHLAGA

LWÓW, UL. KAMIŃSKIEGO 3

wykonuje urządzenia wodociągowe, naprawe tychże najrychlej po cenach umiarkowanych.

W chorobach skórnych i wenerycznych

Dr. LOLA FÜLLENBAUM

sekundaryusz szpitala powszechnego

ordynuje od 3—6 popołudniu Żółkiewska 33.

OBRĄCZKI ślubne o **40%** taniej u firmy **S. ALTHOLZ** Lwów, Pasaż Hausmana 5.

Baczność na firmę i Nr. domu

Okazja! Skórzana bronzowa kurtka tanio do nabycia w sklepie komisowym NOWACKI i Sp. ul. Pańska 17. 5—2

OBCASY gumowe najlepszego gatunku 70 mk., tuzinowo znaczny rabat. D. SCHNAPEK Gródecka 1, Róg Krasickich. 265—

Powiatowa Kasa Chorych w Nadwórnej.

L. 672/22. Nadwórna, 25 lutego 1922.

KONKURS.

POWIATOWA KASA CHORYCH w NADWÓRNEJ rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę buchaltera

z płacą początkową IX stopnia urzędników państwowych wraz z wszystkiemi dodatkami:

WARUNKI: Obywatelstwo polskie, nie przekroczony 45 rok życia.

Posada do objęcia zaraz.

Termin do wnoszenia należycie udokumentowanych podań 15 marca 1922.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnie.

278—1

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

KONKURS.

PREZYDJUM KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA, rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę

Dyrektora Miejskiej Kasy Oszczędności WE LWOWIE.

Reflektanci zechcą wnosić podania do Biura Prezydjalnego Magistratu w terminie do 15 marca 1922 r. godzina 12-ta w południe.

W podaniu należy wymienić warunki.

Prezydent miasta:
Józef Neumann.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechnego

ordynuje ulica Słowackiego 4.

Dr. Anna Kogułowa

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—4 pop. ul. SYKSTUSKA 43 a. I. p.

STANISŁAW ANDRZEJ RADEK.

Ostatnia deska ratunku

i INNE NOWELE.

CENA EGZEMP. Mp. 700·—

DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „DZIENNIKA LUDOWEGO".

Panowie! Panie! Koszule męskie 1.550, Skarpetki 190, Bluzki 1.300, Spodnice 2.300 Mp. „Paryżanka" Pańska 22.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.